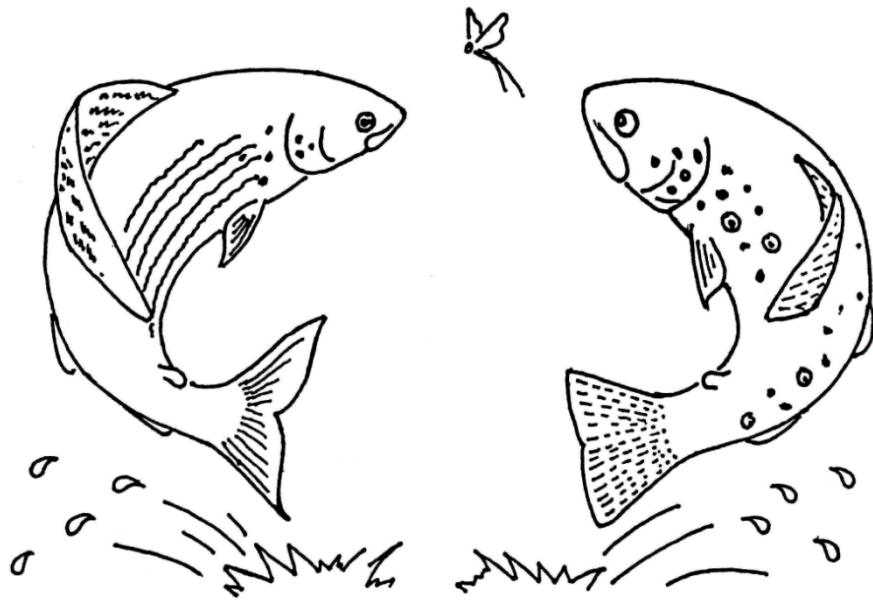


Pstrąg & Lipień



nr 63

RYBY BIAŁE, CZARNE, ZIELONE, CZERWONE, ZŁOTE I SZLACHETNE

Od kilkuset lat w Polsce powszechnie znany jest zwrot *białe ryby*, używany przez rybaków i osoby trudniące się handlem rybami, oznaczający z zasady ryby karpiowate. W domyśle ten zwrot, mający kontekst pejoratywny, wskazuje na ostatnie gatunki ryb.

W jednej publikacji (Dr. X. Ch. 1890) natknąłem się natomiast na zwrot *czarne ryby*. Dotychczas był mi nieznan, choć nie wykluczam, że mógł umknąć mojej uwadze w trakcie lektury różnych źródeł, ponieważ nie sposób zapamiętać wszystkiego. Autor cytowanej publikacji stwierdził, że od 1867 do 1887 r. dyrekcja dóbr żywieckich wykonywała przysądzone jej prawo połowu ryb w Sole w ten sposób, że pozwalała właścicielom, zatrudnionym podczas połowu, zabierać sobie *białe ryby*, natomiast tzw. *czarne ryby* (łososie, pstrągi, szczupaki i lipienie) zatrzymywała dla siebie. Brak innych źródeł nie pozwala ocenić na ile powszechny był ten ostatni zwrot. Nie wykluczam, że był znany tylko w tym regionie, a także, iż może się on wywodzić od ubarwienia martwych osobników, gdyż ich skóra staje się ciemna. Dotyczy to jednak tylko przypadku ryb wystawionych na działanie promieni słonecznych, ponieważ owinięte w szmatkę lub wsadzone do folii przybierają jasne ubarwienie.

W kontekście czarnych ryb warto zwrócić uwagę na relację ze złowienia łososia o masie 40 funtów koło Płocka. Rybaków zdziwiło to, że łosoś, który jest zwykle koloru jasno piaskowego, tym razem był zupełnie ciemny. Rybacy rozpowiadali między sobą, że ten łosoś nie mógł pochodzić z Morza Bałtyckiego, lecz Czarnego (Anonim 1900).



Fot. Szczupak z jeziora Pamiątkowo koło Szamotuł z nietypowym naturalnym czarnym ubarwieniem (zdjęcie Wojciech Cieślak).

Od dawna na zachodnich terenach Polski znane są *zielone ryby*. Już u Schweinichena (1870, 92; 1944, 186) na liście zakupów na wesele arystokratyczne w Kromnowie koło Jeleniej Góry w 1578 r. widnieje – „łososi w pasztetach 117, łososi zielonych 50” (w oryginale *Lachse in Pasteten, grüne Lachse*). *Zielone* łososie pojawiają się także w reklamach w Poznaniu w XIX w., a na Śląsku w okresie międzywojennym (np. przedstawiona tu reklama z pisma Polska Zachodnia, 1927, 44:8 z 24 II), w odniesieniu do śledzi i fląder; w okolicy Gdańska były *zielone* węgorze w XIX w. W polskojęzycznych źródłach nie objaśniono tej nazwy. Zapewne jednak odzwierciedla wpływy kulturowe z Zachodniej Europy, gdzie od dawna znany jest zwrot *zielone śledzie*, który odnosi się do świeżych ryb (w odróżnieniu od solonych w beczkach). We Francji *zielone* odnosiły się do ryb morskich, np. szczupaków

Świeży łosoś czerwony, świeże śledzie zielone

1/2 kg 0.50 groszy

świeże ryby morskie

1/2 kg 1 złoty

świeże biklingi

1/2 kg 1 złoty

poleca

Hamburska Hala Ryb

Katowice Poprzeczna 14 411 Tel. 14-20

(*brochets verts*) (Anonim 1933). Nie można więc wykluczyć, że termin *zielony* używano w tym znaczeniu także w Polsce.

W tej samej reklamie (a także w kilku innych) pojawia się zwrot *łośoś czerwony*. Nie spotkałem się z nim na innych terenach poza Górnym Śląskiem. Można domyślać się, że pochodzi od barwy mięsa tej ryby. Nie wykluczam, że nawiązuje do znanej od dawna zagranicznej nazwy *pstrąg łososiowy* (niem. *Lachsforelle*, fr. *truite saumonée*, wł. *trutta salmonata*).

Nazwa *srebrna ryba* (i jej odmiany - *srebrnoluska*, *srebrzysta*, *srebrnosina*, *srebrnoniebieska*, *srebrnopióra*) od kilkuset lat przewija się w polskiej literaturze, zwłaszcza pięknej, i jest odnoszona niemal do wszystkich gatunków ryb. Natomiast nazwa *srebrniak*, odnosząca się do łososia i pstrąga morskiego, wchodzącego z morza do rzeki, jest pochodzenia niemieckiego i rozpowszechniła się w Polsce w XX w. głównie na Pomorzu. Już w pracy Gawareckiego i Kohna (1860), opartej o źródła zagraniczne, pojawia się *łośoś srebrzysty*, jako odpowiednik *Silberlachs*. Później nazwę widzimy w reklamach: w Toruniu (niżej po lewej - *Gazeta Toruńska* 1867, 186:4 z 14 VIII) i Poznaniu (po prawej - *Wielkopolanin* 1886, 91:4 z 21 IV). Łososie w handlu w tych miastach pochodziły głównie z Prus.



Świeżo wędzone flądry,
węgorze wędz., marynaty z węgorza, łososia
maryn., rosyjskie sardynki itd., także
== **świeże ryby** == (668)
jako to: srebrne łososie, sędacze morskie,
karpie, leszcze, szczupaki, węgorze itd. itd.
rozsyła tanio biorąc zaliczkę pocztową
Brunzena Handel Ryb Morskich, Gdańsk.

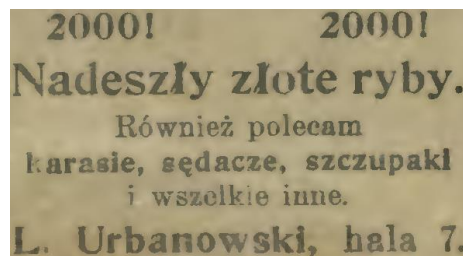
Na łamach dawnych czasopism stwierdziłem też nazwę *złote ryby*, ale nie wiadomo jakie gatunki kryły za nimi. Pojawia się ona w reklamie, przedstawionej obok (*Dziennik Bydgoski* 1910, 67:4 z 24 III). Należy ją uznać jako chwyt marketingowy (brzmi lepiej niż białe lub zielone ryby).

Korzenie zwrotu *ryby szlachetne* sięgają daleko w głąb przeszłości. Już Rzączyński (1721, 141) wśród ryb szlachetnych Stryju (*Stryjus inter pifces nobiliores*) wymienił łososie i pstrągi (nota bene w tej rzece w dorzeczu Dniestru w czasach historycznych nie występowała autochtoniczna populacja łososia, ale nie jest to przedmiotem moich rozważań). W XIX w. również dla wielu osób *ryby szlachetne* były synonimem łososiowatych. Mogą o tym świadczyć następujące zapisy z różnych części kraju: *łośoś i pstrąg należą „do ryb szlachetnego rodzaju”* (Gorczyński 1862), w stawach w Złotym Potoku „z dawien dawna hodowano z pieczołowitością wielką szlachetne ryb gatunki”, tj. pstrągi (Langie 1879), „pstrąg i lipień są rybami szlachetnymi, jak łośoś, smaczny do jedzenia i popłatnymi w handlu” (Nowicki 1881), „w czasie właściwym łowienia łososi, 23 rybaków złapało 3900 sztuk tej szlachetnej ryby” (Anonim 1894).

Dla wielu osób *szlachetne* były także niektóre inne gatunki ryb. Do początku XX w.



Do świąt poleca dzieńnie
świeżego **łososia**
srebrnego i morskiego
śędacza handel kol.
E. Brecht's Wwe.
(1277)



2000! 2000!
Nadeszły złote ryby.
Również polecam
karasie, sędacze, szczupaki
i wszelkie inne.
L. Urbanowski, hala 7.

stosunkowo często karpie określano przymiotnikiem *szlachetne*. Już Mickiewicz w Panu Tadeuszu stwierdził:

Szczuki główne i szczuki podgłówne, łokietne,
Flandry i karpie, ćwiki i karpie szlachetne!

Pawłowicz (1887, 254-255) natomiast w opisie ryb w Karelii stwierdził – „sigi ładożskie, sandacze, łososie, i inne szlachetne gatunki”. Sieroszewski (1961, 109) do ryb szlachetnych na Syberii zaliczył nie tylko łososiowate, ale także sterleta i jazia. Tyszkiewicz (1847) podał, że „do ryb szlachetniejszych liczą się szczupak, sądak, okoń, lin, karaś, leszcz”. Często więc najlepsze gatunki ryb w danej wodzie określano nazwą *szlachetne*.

W okresie międzywojennym w literaturze rybackiej ryby szlachetne najczęściej oznaczały te łososiowate. Od tego czasu do dzisiaj jest podobnie.

Literatura

- Anonim 1894. [Rok ubiegły był dla rybaków...]. Dziennik Poznański, 33:3 z 11 II.
- Anonim 1900. Wielki łosoś. Echa Płockie i Łomżyńskie, 83:2 z 17 X.
- Anonim 1933. Możliwości zbytu ryb we Francji. Tygodnik Handlowy, nr 22:9.
- Dr. X. Ch. 1890. Praktyka sądowa. Orzeczenia cywilno-sądowe. Prawnik, 37:292-294.
- Gawarecki Z., Kohn A. 1860. Polskie gospodarstwo stawowe oraz Opisanie porządku stawowego przez Stanisława Strojnowskiego. Warszawa.
- Gorczyński A. 1862. Słowo o sztucznej ryb chodowli [sic!], spowodowane rozprawą w tej materii na ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego - odczytaną. Ognisko (Kraków), 12:3-5.
- Langie K. 1879. Katastrofa powietrzna pod Myszkowem. Kurjer Warszawski, 138:1-4 z 24 VI).
- Nowicki M. 1881. Naturalna pstrągarnia. Gazeta Lwowska, 21:4 z 27 I.
- Pawłowicz E.B. 1887. Wspomnienia. Nowogródek, więzienie, wygnanie. Lwów.
- Rzączyński G. 1721. Historia naturalis curiosa Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithuaniae annexarumque provinciarum. Sandomierz.
- [Schweinichen H.] 1870. Pamiętniki Hansa Schweinichena do dziejów Szląska i Polski, 1552–1602. Drezno.
- [Schweinichen H.] 1944. Das abenteuerliche Lebeb des schlesischen Ritters Hans von Schweinichen. Teschen.
- Sieroszewski W. 1961. Dzieła. T. XVII. Dwanaście lat w kraju Jakutów. Kraków.
- Tyszkiewicz E. 1847. Opisanie powiatu Borysowskiego pod względem statystycznym, geognostycznym, gospodarczym, przemysłowo-handlowym i lekarskim. Wilno.

POLACY I DYPLMACJA WĘDKARSKA

Od dawna wędkarstwo, a zwłaszcza połów ryb łososiowatych, jest rozrywką, którą z zamiłowaniem uprawiają elity, a także która łączy ludzi o podobnej pasji. Wędkarstwo należy też do rozrywek sprzyjających poufnym rozmowom, ponieważ towarzyszy jej zrelaksowana atmosfera, spokój, cisza, brak pośpiechu, a także emocje związane z samym połowem, sprzyjające otwartości. Przedstawiam tu kilka przykładów związku wędkarstwa z naszą dyplomacją, które dotychczas udało mi się wyłowić z dawnych annałów.

Pierwszy przypadek miał miejsce latem 1935 r. i dotyczy Seana Lestera, irlandzkiego dyplomaty, Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1934-1936. W kilku krótkich relacjach w ówczesnej prasie poinformowano o jego wyprawie nad dorzecze górnego Dunajca. Najpierw 29 czerwca anonsowano, że „do Krakowa przybył Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku minister Lester i zamieszkał w Hotelu Francuskim. Wizyta gościa ma charakter prywatny. Podobno wyje-

dzie on w towarzystwie kilku osobistości krakowskich na połów pstrągów”. Po paru dniach ukazała się kolejna notka – „przybył do Zakopanego Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Lester w towarzystwie radcy Żarneckiego z krakowskiego urzędu wojewódzkiego. P. Lester chce poznać bliżej Tatry polskie, będąc zapalonym wędkarzem, zamierza poświęcić się łowieniu pstrągów na terenie polskiego T-wa wędkarskiego”. Po krótkim pobycie w górach podano, że „wczoraj powrócił do Krakowa z Podhala gdzie bawił na połowie pstrągów Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku dr. Lester. Wieczorem p. Lester odjechał do Gdańska, żegnany na dworcu przez b. premiera prof. Nowaka, z którym łączy go węzły serdecznej znajomości oraz radcę I Stańkowskiego z Województwa” (Anonim 1935a,b,c). Z tych krótkich informacji wynika, że wyjazd w góry zapewne został zaaranżowany przez prof. Juliana Nowaka.

W tekście wspomniano też o radcy Żarneckim. Zapewne chodzi o Stanisława, znanego ichtiologa na Uniwersytecie Jagiellońskim, specjalizującego się w rybach łososiowatych, który był blisko związany z Towarzystwem Miłośników Sportu Wędkowego w Krakowie. Przykładem może być jego zaangażowanie w budowę ośrodka w Łopusznej (szczegóły podałem w książce *Głowacica wędkarza doskonałego*).

W dwóch książkach o Lesterze znalazłem dodatkowe informacje o łowieniu ryb przez niego w Polsce. Gageby (1999, 94) podaje, że kiedyś Lester był nad rzeką koło Gdańska, znaną z pstrągów, gdzie jednak nie złowił żadnej ryby. Strażnik rybacki zapewnił go, że na początku sezonu do rzeki wpuszczono 10 tys. małych pstrągów. Z dumą dodał, że jednocześnie wpuszczono co najmniej 30 tys. sztuk szczupaka (!).

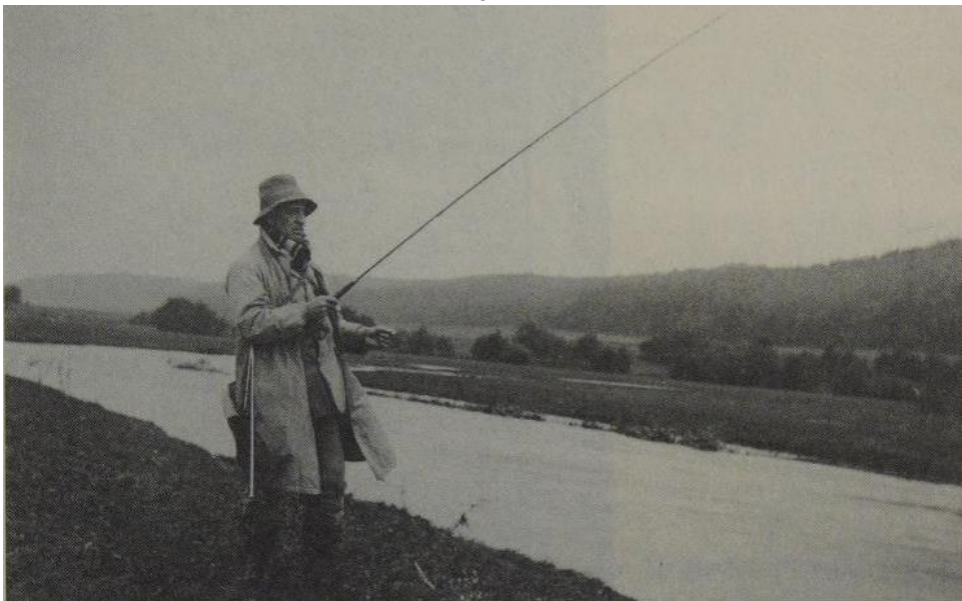
McNamara (2009) natomiast podaje, że inicjatywa wyjazdu na Dunajec wyszła od Kazimierza Papée, Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku, który z ramienia rządu polskiego kontaktował się z Lesterem w najważniejszych sprawach. 2 maja 1935 r. Papée poprosił ministra spraw zagranicznych Becka, żeby zorganizowano wyjazd na ryby na południe Polski dla Lestera, który dyskretnie wyraził takie życzenie. Władze lokalne zapewniły mu więc samochód oraz przewodnika. Lester był tak zadowolony z połowu, że następnego roku wyraził życzenie wyjazdu w to samo miejsce, w towarzystwie tego samego przewodnika.

W obu tych książkach są zdjęcia Lestera łowiącego w Radunii. Gageby (1999) podał pierwsze poniższe zdjęcie z 1936 r., a drugie - McNamara (2009), rzekomo z 1934 lub 1935 r. Wydaje się, że zdjęcia pochodzą z różnych wypraw w to samo miejsce, pod koniec zimy lub wczesną wiosną, kiedy poziom wody był wysoki, a roślinność jeszcze nierozwinięta. Może ktoś rozpozna to miejsce.

W naszej prasie ukazała się jeszcze jedna interesująca notka o Lesterze – „Wysoki Komisarz Ligi Narodów Lester udaje się dziś, 9 b.m., na 10-dniowy urlop wypoczynkowy do krajów skandynawskich” (Anonim 1936). Zapewne również w tym przypadku wyjazd wiązał się z wędkowaniem.

Jego następcą, Carl Jacob Burckhardt, dyplomata szwajcarski, też łowił ryby. Można go było często „spotkać poza miastem na przejażdżce konnej, bądź z wędką, łowiącego pstrągi, lub polującego w lasach, również na terenie Polski” (Anonim 1939).

Drugie zdarzenie dotyczy pobytu znanego brytyjskiego generała Edmunda Ironside'a w Polsce w 1925 r. Oddajmy głos uczestnikowi wydarzeń z tego okresu (Kozłowski 1939), który najlepiej wiedział, co się wtedy działo: „przed 14-tu laty odbyły się pierwsze wielkie manewry, w których wzięli udział przedstawiciele wojskowi państw zwycięskiej koalicji. Przedstawiciele ci po zakończeniu manewrów urządzili wycieczkę po Polsce,



zwiedzając m. in. Zakopane. Pamiętam wcale dobrze tę wizytę, ponieważ przypadła mi w niej rola miejscowego gospodarza. Wspomnienia swoje spisałem już w jednym z zeszłorocznych numerów "Kroniki", jednak gdy wtedy skupiłem światło na osobie bohaterskiego generała Gouraud, to tym razem zajmę się generałem Ironsi-

de'em. Przyjmowaliśmy gości, czym chata bogata. Głównym punktem niezgorszej wieczery było wręczenie przez górali zakopiańskich pamiątkowych ciupag najwybitniejszym wojskowym zagranicznym. [...] Jednym z dań wieczery były pstrągi. Generał Ironside powiedział nam, że, jak wielu Anglików, jest zwolennikiem sportu wędkarskiego, zapytywał o pochodzenie leżącego na talerzu pstrąga i zdradzał ochotę spróbowania szczęścia w połowie. Tutaj zabrał głos milczący dotychczas i jakby niezadowolony z tego, co widział na manewrach i w Polsce, szef sztabu armii czeskosłowackiej, generał Syrový. Powiedział on, że niedaleko, na południowym stoku Tatr, po stronie Czechosłowacji, jest wielka obfitość pstrągów i zapraszał generała Iron-

side'a na wycieczkę, oświadczając, że mogliby wyruszyć zaraz na drugi dzień rano. Pociągnięcie było zręczne, a dla nas wielce niedogodne. Poszła w ruch nasza "dyplomacja". Nasi "pstrągarze" wyjaśniali grzecznie, że owszem, pstrągi są po obu stronach Tatr, ale, że z punktu widzenia sportowego wskazane byłoby spróbować połowu w Morskim Oku, jako że na wysokości 1400 merów nad poziomem morza pstrąg jest rzadkością. W tym znaczeniu Morskie Oko jest do pewnego stopnia fenomenem natury. Szala przechyliła się na naszą stronę. Nie wiem, czy w decyzji angielskiego generała przeważył sport, czy polityka. W każdym razie postanowił nazajutrz rano pojechać wraz z całą wycieczką do Morskiego Oka i rozpocząć od... polskich pstrągów. Nazajutrz wokół generała znaleźli się z wędkami nasi "rybacy", niewątpliwie wprawni w łowieniu ryb górskich, ale tacy, którzy zamiast pstrągów, woleliby w danej chwili złowić jedną tylko jedną "rybkę", a mianowicie... Jaworzynę Spiską. Chodziło o to, aby podczas jazdy pokazać Ironside'owi sztuczną granicę na Łysej Polanie i przekonać go o naturalnej konieczności przesunięcia tej granicy ku wschodowi, czyli grzbietem Tatr do Hawrania i Murania. Po przyjeździe do Morskiego Oka rozpoczął się połów. Generałowi Ironside wyznaczono najlepsze stanowisko. Pogoda sprzyjała, tak że w krótkim stosunkowo czasie złowiono dużo pstrągów. Sam generał wyciągnął ich przeszło 30. Był bardzo zadowolony, jakkolwiek uprzedzaliśmy, że pstrągi w Morskim Oku nie są wielkie".

Trzeci przypadek dotyczy pobytu w Polsce prof. Edwina Waltera Kemmerera, ekonomisty i doradcy finansowego rządu amerykańskiego. Dojście Piłsudskiego do władzy w maju 1926 r. zostało ciepło przyjęte przez rząd USA. Piłsudski dążył bowiem do odbudowy gospodarczej kraju i powstrzymania Bolszewików w Europie, co pozwoliłoby zapobiec kolejnej wojnie na kontynencie. Z tego powodu władze USA wysłały Kemmerera, żeby wsparł rząd Polski w polityce gospodarczej, bo najlepszy sojusznik to silny sojusznik.

Kemmerer okazał się zapalonym wędkarzem i udał się w krótką prywatną podróż na Podhale, która nie umknęła uwadze mediów. W jednej relacji podano, że w sobotę 28 sierpnia „przybył do Nowego Targu prof. Kemmerer, gdzie był podejmowany w klubie sportowym Towarzystwa Miłośników Sportu Wędkowego. Prof. Kemmerer bawił w Nowym Targu z żoną, oraz członkami swej misji. Rano prof. Kemmerer udał się do schroniska T.H.S.P.W. na Kowańcu, a następnie wyjechał do Szczawnicy i Zakopanego. Prof. Kemmerer ze swym sekretarzem i w tow. ks. Adamskiego udał się na połów pstrągów. Jak się okazuje, znakomity uczony jest zamiłowanym sportsmenem i znawcą sportu rybackiego. Prof. Kemmerer interesował się bardzo stanem rybactwa w Polsce. Wieczorem po kolacji w schronisku prof. Kemmerer wyjechał wraz z ks. sen. Adamskim do Zakopanego. Towarzystwo Miłośników Sportu Wędkowego ofiarowało prof. Kemmererowi łosiosa złowionego tegoż samego dnia przez jednego z członków klubu” (Anonim 1926a). Z innej relacji dowiadujemy się, że Kemmerer wraz ze współpracownikami wyjechał tam z „inicjatywy i na zaproszenie ks. prał. sen. Adamskiego, a na koszt Banku Związku Spółek Zarobkowych [...]. Panowie Kemmerer i Broderick pozostaną z ks. prał. Adamskim w Nowym Targu i okolicy, by łowić pstrągi. Reszta towarzystwa pojedzie Dunajcem przez Pieniny automobilem do Szczawnicy, Krynicy i Zakopanego, gdzie spędzą niedzielę, mianowicie przy Morskim Oku i Czarnym Stawie” (Anonim 1926b). Dostojny gość był zauroczony Podhalem – „zwiedzenie Małopolski było dla niego w pewnej mierze rewelacją, gdyż Polska jest krajem nie tylko posiadającym równiny, lecz przedstawia w Małopolsce obraz Tyrolu” (Anonim 1926c).

Kolejną osobą jest Richard Aman, wędkarz i dyplomata szwajcarski, który pracował w ambasadzie w Warszawie od maja 1951 r. do lutego 1954 r. (w tym jako chargé d'affaires). W 1962 r., kiedy był szefem Protokołu Dyplomatycznego w szwajcarskim MSZ, przebywał w Polsce, a 23 czerwca był z wędką nad Parsętą i Grabową, w towarzystwie dyrektora biura ZG PZW, Henryka Maciaszka. Złowił pstrąga morskiego o masie 4 kg, a małżonka rybę o masie 6 kg. Aman rzekomo stwierdził – „jaki krajobraz! Raj dla turysty, zwłaszcza tego z wędką. Rezygnuję z Islandii, przierzucam się na Polskę. I bliżej, i wygodniej, i... ze skutkiem. Bo skoro i moja żona łosiosia złowiła, to...” (Rotter 1962). W tej samej relacji jest informacja, że Maciaszek zabrał też ambasadora Finlandii w Polsce, Jormę Vanamo, wraz z małżonką, na połów na jeziorach Szwajcarii Kaszubskiej w okolicach Kościerzyny.

W trakcie świąt wielkanocnych w 1966 r. również ambasador Jugosławii w Polsce spędził dwa dni z wędką nad Parsętą i Grabową. Spodobały mu się te łowiska i zapowiedział częstsze wizyty (Anonim 1966a). W tym samym roku na zaproszenie PZW i PTTK w Polsce przebywał przedstawiciel szwajcarskiego czasopisma wędkarskiego Petri Heil. Zabrano go nad Mazury w celu promocji turystyki dewizowej w regionie (Anonim 1966b).

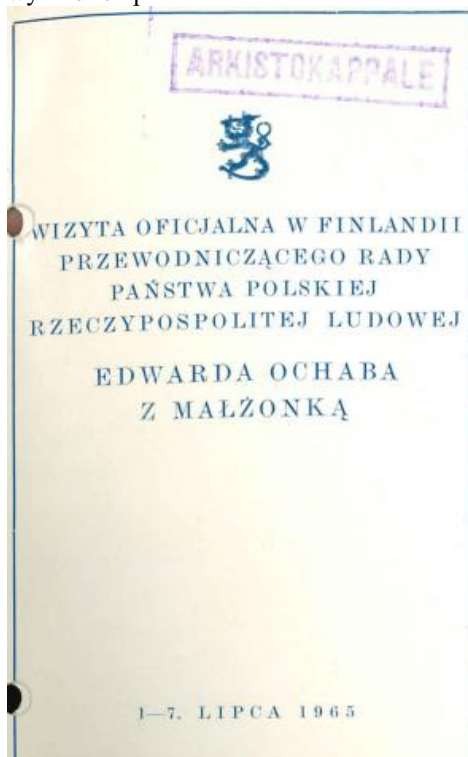
W tamtych latach Zarząd Główny PZW zapewne utrzymywał bliskie kontakty z MSZ w celu promocji wędkarstwa wśród zagranicznych gości. Zamierzano wybudować komfortowy motel we Wrzosowie nad Parsętą (Anonim 1961), w tym pod kątem turystów ze Skandynawii, w związku z planowanym uruchomieniem połączenia promowego na trasie Ystad-Świnoujście (nastąpiło to 2 IV 1964 r.). W każdym pokoju miała być nawet łazienka z prysznicem. Sporządzono dokumentację obiektu, ustalono lokalizację, a Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki przyznał środki finansowe. Władze polityczne (Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej) skreśliły jednak motel z planu GKkFiT, w związku z ograniczeniami inwestycyjnymi w regionie. Inwestycja nie doszła więc do skutku (Anonim 1963).

Podobnie było na niektórych innych wodach ryb łososiowatych. W 1965 r. na Wisłocze i Wołosatym wyłączono pewne odcinki, rezerwując je dla zagranicznych wędkarzy, płacących w dewizach (Anonim 1965a,b). Na Dunajcu od jazu w Ostrowcu do mostu drogowego w Harkłowej utworzono obręb ochronny, na którym mogli łowić tylko turyści zagraniczni posiadający specjalne licencje (Wiad. Wędk. 1965, 12:16). Również na Wiarze był taki odcinek. Pozostałością takich planów była Bielska Struga (dopływ Brdy), na której do 1978 r. włącznie mogli już łowić krajowi wędkarze, ale za specjalnym zezwoleniem. Jest niewiele informacji na temat łowisk przeznaczonych dla wędkarzy zagranicznych, ponieważ od strony propagandowej nie wpisywało się to ówczesną koncepcję dostępności wszystkich wód dla szerokich mas klasy robotniczej.

Bliskim kontaktom między PZW i MSZ sprzyjał fakt, że w MSZ było koło wędkarskie, które istniało do około 1990 r. Pamiętam je z lat 80., ale nie byłem jego członkiem, gdyż byłem w kole Bzdykfus. Wówczas nie wykazywało ono większej aktywności, zapewne z uwagi na sytuację polityczną w kraju.

Ostatnie zdarzenie dotyczy wizyty Przewodniczącego Rady Państwa PRL Edwarda Ochaba w Finlandii od 1 do 7 lipca 1965 r., o której wspomniałem w książce *Podróże po Finlandii*. Dzięki uprzejmości Archiwum Urko Kekkonena w Helsinkach dotarłem do dodatkowych informacji o tej wizycie. Otóż w oficjalnym programie tej wizyty nie był ujęty wyjazd na ryby 4 lipca o godz. 4.00 rano (vide odpowiednia strona z programu wi-

zyty, przygotowanego przez fiński Protokół Dyplomatyczny). Jednakże z artykułu w fińskiej prasie (Anonim 1965c) dowiadujemy się, że po zwiedzeniu miejscowości Rauma i Turku, gospodarz (czyli Kekkonen) chciał zaprosić gościa na wędkowanie przed wyjazdem do Rovaniemi. Po zakończeniu programu na zamku w Turku w sobotę o godz. 22.30 delegacja polska udała się na nocleg do swojej rezydencji, którą był dom gościnny spółki Neste (własności fińskiego Skarbu Państwa). Następnie stwierdzono, że „w planie był wyjazd wczesnym rankiem na ryby na wodach koło Juusluoto niedaleko Kustavi”. Z uwagi na wczesną porę połów odbył się jedynie w blasku wschodzącego słońca, a nie kamer i aparatów dziennikarzy. Dlatego nie było zdjęć obu wędkarzy, ani relacji o wyniku ich połowu.



NIEDZIELA 4 LIPCA	
godz. 09.30	Odjazd z domu gościnnego Neste Oy Trasa jazdy podana osobnie
godz. 10.00	Przewodniczący Rady Państwa i Pani Ochab, Prezydent Republiki i Pani Kekkonen z osobami towarzyszącymi odlatują specjalnym samolotem z lotniska w Turku do Rovaniemi
godz. 12.30	Samolot ląduje na lotnisko w Rovaniemi, gdzie odbędzie się ceremonia powitalne
godz. 12.50	Przewodniczący Rady Państwa i Pani Ochab, Prezydent Republiki i Pani Kekkonen z osobami towarzyszącymi odwiedzą koło polarne Trasa jazdy podana osobnie
godz. 13.30	Przyjazd do Rovaniemi do hotelu «Polar»
godz. 14.00	Lunch w hotelu «Pohjanhovi» wydany przez Zarząd Miasta Rovaniemi na cześć Przewodniczącego Rady Państwa i Pani Ochab Strój: dowolny

Te krótkie informacje rzucają wiele światła na to wspólne wędkowanie głów państwa. Po pierwsze, było to ulubione miejsce wędkarskie Kekkonena, położone kilka kilometrów od jego oficjalnej letniej rezydencji w Naantali, gdzie łowił zwłaszcza wiele szczupaków. Po drugie, była to inicjatywa Kekkonena, który był znany z tego, że zapraszał różne osoby z kategorii VIP na wspólne wędkowanie. Na przykład, program wizyty Leonida Breżniewa w Finlandii w Turku we wrześniu 1961 r. obejmował polowanie i łowienie ryb (Breżniew udał się na polowanie, a Kekkonen z ambasadorem Rosji Zaharovem łowili ryby koło Juusluoto) (Anonim 2005). Po trzecie, prawdopodobnie celem wędkowania nie było tylko złowienie ryb. Zapewne stanowiło to dobrą okazję do rozmowy w cztery oczy (jedynie przy udziale tłumacza) na różne tematy, niekoniecznie wędkarskie. W przerwach między holowaniem okazanych ryb i podczas przyjemnej porannej bryzy można bowiem

swobodnie omówić wiele trudnych tematów. Warto zauważyć, że dziennikarz przygotowujący relację z wizyty Ochaba wiedział w sobotę lub jeszcze wcześniej o wędkowaniu, co oznacza, że było ono dobrze i świadomie zaplanowane.

Należy podkreślić, że Kekkonen był chyba najbardziej zapalonym wędkarzem ze wszystkich głów państwa na świecie w XX w. Połów ryb był jednak dla niego czymś więcej niż rozrywką. Przez pryzmat wędkarstwa dobrze widać jego osobowość, jako przywódcy, która zmieniała się wraz z wiekiem. Choć był gościnnie, to nie lubił, gdy inna osoba miała lepsze wyniki wędkarskie, niż on. Jest jedynym politykiem-wędkarzem, który doczekał się takiej analizy naukowej (Kuronen i Virtaharju 2013).

Na uwagę zasługuje także następujący zapis o dyplomacji wędkarskiej prof. Nowaka, osoby najbardziej zaangażowanej w taką działalność w dziejach Polski – „na rewiry, dzierzawione przez Pol. Towarz. Wędkarskie, zapraszał i zaprasza protektor i członek tego Towarzystwa prof. Julian Nowak licznych cudzoziemców. Wśród zaproszonych byli: Briand, marsz. Foch i wielu innych. Jeden z gości prof. Kemmerer wywiózł z Dunajca jak najmiłsze wspomnienia. W bieżącym roku gościć będzie wspomniane Towarzystwo kilku Anglików i Amerykanów” (S. 1929). O ile udało mi się ustalić okoliczności wyjazdu Kemmerera na Dunajec, o tyle mam duży problem z wieloletnim ministrem spraw zagranicznych i premierem Francji Arystydem Briandem oraz marszałkiem Francji (a także Wielkiej Brytanii i Polski) Ferdynandem Fochem.

Wędkarstwo było ulubioną rozrywką Focha (Aston 1929, 18-19). Złożył on oficjalną wizytę w Polsce tylko raz w maju 1923 r. i był wszędzie przyjmowany z najwyższymi honorami, by nie rzec z zadęciem godnym koronowanych głów. Był m.in. w Krakowie, ale z ówczesnych relacji w mediach wynika, że nie miał czasu na prywatną wizytę nad Dunajcem. Nawet gdyby miał, to wszędobylscy dziennikarze znaleźliby go nad wodą i donieśli o tym na cały kraj.

Jeszcze większy problem mam z Briandem, ponieważ nigdy nie złożył oficjalnej wizyty w Polsce i na razie dawne kroniki milczą na temat jego ewentualnej obecności w kraju przy innej okazji. Briand był jednak zapalonym wędkarzem, o czym powszechnie wiadomo. W narodowym Archiwum Cyfrowym nawet zachowało się jego zdjęcie z 1931 r. z wędką, przedstawione obok (sygn. 3/1/0/17/3505/1). Podobno Locarno wybrano na miejsce posiedzeń Ligi Narodów tylko dlatego, że Briand uparł się przy tym mieście, wiedząc, że w pobliskim jeziorze „łatwo o grube pstrągi” (Lankau 1929). Swego czasu stwierdził też, i to słusznie, że „zarzucenie wędki i cierpliwe czekanie na ofiarę jest nieodzownym ćwiczeniem dla dyplomaty” (Anonim 1926e).

Jeśli rzeczywiście Foch i Briand łowili na Dunajcu, to ich wyjazd miał charakter prywatny, zapewne z terenu Czechosłowacji lub Śląska. Trudno jednak wskazać przypuszczalny okres takiego pobytu, choć logika wskazuje, że było to 1918 r. Warto zwrócić uwagę, że pod względem wędkarskim Briand był skromnym człowiekiem, nie lubiącym łowić przy blasku fleszów reporterów i nie zabiegającym o rozgłos. Może o tym świadczyć następująca anegdota z Francji: „jednej z ubiegłych niedziel, Briand udał się do Coterel, małej wioski, gdzie najchętniej spędza wolne chwile. Briand, jak większość Francuzów, jest zapalonym rybakiem i potrafi nieraz kilka godzin spędzić nad brzegiem rzeczki z wędką. Wybierając się na owe wyprawy rybackie, z których często wraca bez żadnego zresztą połowu, Briand zazwyczaj ubiera się w jakieś stare ubranie, a zmięty kapelusz i wieczny papieros w ustach z trudem pozwalają domyśleć się w amatorze rybołówstwa wysokiego dygnitarza i dziesięciokrotnego prezesa ministrów. Owej nie-



dzieli Briand, zmęczony kilkogodzinnym wyczekiwaniem na najmizerniejszą płótkę, umocował wędkę na brzegu i spacerował po brzegu rzeki, zaglądając w przybrzeżne zarośla. W pobliżu przejeżdżali dwaj żandarmi na rowerach, podejrzliwie patrząc na starego włóczęgę; zatrzymali go, przy czym wywiązał się następujący dialog:

— Twoje dokumenty?

— Nie mam przy sobie. Ale mogę się wylegitymować swoim nazwiskiem, które jest dość znane...

— Oho... przypuszczam, że jest znane policji. Jak się nazywasz, stary włóczęgo?

— ...Jestem... hm..., co tu ukrywać, jestem Briand...

Odpowiedź ta wzbudziła ogromną wesołość żandarmów, którzy oczywiście nie wierząc słowom zatrzymanego, domagali się okazania dokumentów, a wreszcie postanowili go

zaprowadzić do najbliższego posterunku. I oto Briand, wielki Arystydes, w towarzystwie żandarmów kroczy po szosie do aresztu. Na szczęście napotkany mieszkaniec tej miejscowości poznał Brianda i wyperswadował gorliwym żandarmom ich pomyłkę. Briand był tego dnia w świetnym humorze” (Anonim 1926d).

Jest kilka innych podobnych relacji o tym, że nie przywiązywał żadnej wagi do swojego stroju podczas wędkowania, nawet za granicą. Niepostrzeżenie mógł więc pojawić się nad Dunajcem, wraz z prof. Nowakiem.

W okresie międzywojennym ryby łowił także Robert Ross, wicekonsul angielski w Katowicach. Ponieważ zajmuje on szczególne miejsce wśród zagranicznych dyplomatów-wędkarzy w Polsce, więc zostanie on szerzej omówiony oddzielnie.

Literatura

Anonim 1926a. Prof. Kemmerer i wędkarze. Rzeczpospolita, 238:6 z 31 sierpnia.

Anonim 1926b. Misja prof. Kemmerera na wywczasach. Kurjer Poznański, 391:3 z 26 VIII.

Anonim 1926c. Wycieczka misji prof. Kemmerera. Kurjer Poznański, 401:4 z 1 IX.

Anonim 1926d. Aresztowanie Brianda. Gazeta Robotnicza, 216:3 z 21 IX.

Anonim 1926e. Briand o sobie. Dziennik Poznański, 6:7 z 9 I.

Anonim 1935a. Wysoki komisarz Ligi Narodów w Krakowie. Czas, 176:14 z 29 VI.

Anonim 1935b. Wysoki komisarz Ligi Narodów opuścił Kraków. Czas, 179:11 z 3 VII.

Anonim 1935c. Wys. Kom. Lester w Zakopanem. Kurjer Warszawski, 178:5 z 2 VII.

Anonim 1936. Urlop komisarza Lestera. Kurjer Warszawski, 217:23 z 9 VIII.

- Anonim 1939. W siedzibie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. *Express Lubelski i Wołyński*, 133:3 z 15 V.
- Anonim 1961. Motel nad Parsętą dla zagranicznych wędkarzy. *Głos Koszaliński*, 289:3 z 4 XII.
- Anonim 1963. Nie będzie schroniska we Wrzosowie? *Głos Koszaliński*, 137:6 z 8 VI.
- Anonim 1965a. Zagraniczni wędkarze łowić będą pstrągi? *Nowiny Rzeszowskie*, 36:5 z 12 II.
- Anonim 1965b. Nowa forma kłusownictwa. *Nowiny Rzeszowskie*, 180:4 z 31 VII – 1 VIII.
- Anonim 1965c. Kalaretki päätti Ochabin Rauman ja Turun vierailun. *Helsingin Sanomat*, 176:13 z 4 VII.
- Anonim 1966a. Wiadomości wędkarskie. *Głos Koszaliński*, 91:9 z 16-17 IV.
- Anonim 1966b. Szwajcarski rekonesans. *Wiad. Wędk.*, 11:14.
- Anonim 2005. Brezhnev metsällä, Kekkonen kalassa - tietysti. *Turun Sanomat*, z 29 VI. <https://www.ts.fi/teemat/1074053386/Brezhnev+metsalla+Kekkonen+kalassa+tietysti>
- Aston G.G. 1929. *The biography of the late Marshal Foch*. New York.
- Gageby D. 1999. *The last Secretary General: Sean Lester and the League of Nations*. Dublin.
- Kozłowski M. 1939. Gen. Ironside i gen. Syrovy na pstrągach w Morskim Oku. *Kronika Polski i Świata*, 24:4.
- Kuronen T., Virtaharju J. 2013. The Fishing President: Ritual in constructing leadership mythology. *Leadership* 11(2):186-212.
- Lankau J. 1929. Z wędką na pstrąga i łososia. *Dziennik Poznański*, 182:6 z 9 VIII.
- McNamara P. 2009. *Sean Lester, Poland and the Nazi Takeover of Danzig*. Dublin.
- Rotter J. 1962. Dyplomatyczne łowy. *Tempo (Kraków)*, 39:3 z 6 VIII.

JESZCZE O PROF. JULIANIE NOWAKU

Prof. Nowak był wieloletnim prezesem Krajowego Towarzystwa Rybackiego oraz Towarzystwa Miłośników Sportu Wędkowego w Krakowie i jedną z osób najbardziej zasłużonych dla polskiego wędkarstwa, zwłaszcza ryb łososiowatych. Z zawodu był bakteriologiem o światowej renomie i został powołany przez Ligę Narodów do Międzynarodowej Komisji Ekspertów do opracowania konwencji weterynaryjnej; reprezentował też Polskę w organizacji Conseil International des Epizooties. Pełnił funkcję premiera polskiego rządu od 31 VII do 14 XII 1922 r. Dzięki działalności politycznej i naukowej miał liczne kontakty z obcokrajowcami pełniącymi ważne funkcje państwowe, co nieraz okazywało się przydatne podczas wyjazdów wędkarskich. W tym artykule przedstawiam dodatkowe informacje o nim, które udało mi się wyszukać. Stanowią one uzupełnienie charakterystyki profesora, zawartej w książce Lecha (2016).

W książce *Podróże po Finlandii* podałem relację Nowaka z podróży do Finlandii. Dzięki uprzejmości archiwum w MSZ Finlandii otrzymałem skany oryginalnych dokumentów i garść informacji dotyczących tej podróży. Otóż miała ona miejsce we wrześniu 1926 r. (a nie 1927 r., jak podałem). Była pokłosiem spotkania Nowaka z prof. Georgiem von Wendtem z Uniwersytetu w Helsinkach podczas XII Międzynarodowego Kongresu Rolniczego w Warszawie w czerwcu 1925 r. Nowak przekazał Wendtowi, że chciałby udać się w celach turystyczno-wędkarskich do Finlandii, a Wendt wyraził gotowość służenia jako przewodnik. Tak więc Wendt napisał list do ministra spraw zagranicznych E.N. Setälä, w którym poprosił o wyrażenie zgody na rabat w wysokości 50% na bilety kolejowe w Finlandii, ponieważ podróż byłaby dobrą formą promocji Finlandii w Polsce. Podróż miała być na trasie Helsinki – Vuoksenniska (Imatra) – Joensuu – Elisenvaara – Kuopio – Helsinki, a wyjazd miał nastąpić 3 IX 1926 r. Ponieważ Wendt złożył wniosek stosunkowo późno (2 IX), więc Ministerstwo Transpor-

tu, które podjęło decyzję dopiero następnego dnia, było w stanie udzielić obniżki ceny tylko na niektóre odcinki podróży. Podzielim opinię, że była to dobra forma promocji Finlandii, ponieważ relacja ukazała się w jednej z najbardziej poczytnych gazet w Polsce (w Kurierze Warszawskim). Wydobycie jej na światło dzienne po prawie 100 latach również dobrze służy promocji wędkarstwa w Finlandii w naszych czasach.

Na szczególną uwagę zasługuje fragment pisma Nowaka z 23 VII 1927 r. do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przy którym przesłał pierwszy tom swego dzieła *Documenta microbiologica: Mikrophotographischer Atlas der Bakterien, der Pilze und der Protozoen* (1927) – „wydane wprawdzie w Niemczech i po niemiecku, co uważam za rzecz pomyślną, bo pojawia się ono nakładem światowej firmy Fischera w Jenie, rozejdzie się zatem wszędzie i w całym cywilizowanym świecie znajdzie się ono z napisem na karcie tytułowej "Uniwersytet Jagielloński w Krakowie", co myślę jest najlepszym sposobem propagandy. Sądzę, że dla autora Polaka trudno o większą satysfakcję, jak gdy coś, co zostało zrobione w Krakowie, jest powielone, jak tablice mego atlasu, w Berlinie, a sfinansowane w Jenie” (Akta osobowe...). Ten zapis wystawia profesorowi jak najlepsze świadectwo, jeśli chodzi o kwestię promocji Polski i dorobku polskich naukowców.

Szereg informacji o profesorze jest we wspomnieniu pośmiertnym Lankaua (1947), znanego i poważanego wędkarza, a także przyjaciela Nowaka - „praca naukowa nie wyczerpuje zakresu działalności śp. dr Nowaka. Kocha on także sztukę i z zamiłowaniem kolekcjonuje starą porcelanę chińską i japońską. Interesuje się także malarstwem i jest pierwszym, który poznaje się na geniuszu Wyspiańskiego, nabywając od niego obrazy, w czasie gdy uchodziły one nawet w oczach zawodowej krytyki za wytwory chorobliwego mózgu. [...]

Na schyłku XIX w. tylko nieliczne grono wtajemniczonych znało arkana sportu muchowego. Łowiono bowiem prawie wyłącznie na robaka. Dopiero pomiędzy 1880 a 1890 r. pojawiają się nad rzekami górskimi w Małopolsce pierwsi rybacy mucharze z prof. J. Rozwadowskim na czele i hr. Potockim z Kijowa. Do ich grona przyłącza się wkrótce prof. Nowak, K. Zieliński z Krakowa, oraz kupiec Rudnicki. Ci trzej ostatni należą do założycieli Tow. Mił. Sportu Wędkowego (obecnie Pol. Tow. Wędkarskiego). Stało się to w 1907.

Początkowo miłośnicy podnajmują kilka rewirów na Popradzie i Skawie, a potem dopiero górne rewiry Dunajca. Odtąd ich baza wypadowa mieści się w Nowym Targu, Miłośnicy opracowują regulamin na wzorach angielskich, pozwalają łowić tylko na muszkę, używają przyborów Hardysa [!], przewiewne buty zastępują woderami i w ogóle szerzą kulturę rybacką wysokiej klasy, stając się niejako drogowskazem dla późniejszych generacji rybaków sportowców.

Wśród tych rybaków pionierów sportu wędkowego prof. Nowak zajmuje czołowe miejsce. Trzeba go było widzieć nad wodą, z jaką precyzją rzucał muchą, jak doskonale orientował się w miejscach, gdzie należało szukać ryby i jak schwytał ją, umiał holować. Był też obok Zielińskiego i prof. Fuchsa najlepszym łososiarzem polskim, mając ich kilkaset na rozkładzie.

Już u schyłku życia zabrał się do napisania pamiętnika rybackiego i podręcznika. Tuż przed śmiercią wykonał obydwa rękopisy. Bolał, że rzeki górskie wysychają i parszywieją. Chętnie wspominał te dawne dobre czasy, kiedy Dunajec roił się od wszelakich ryb, a łosie stały setkami na prądach.

Dziś odszedł od nas, jako ostatni przedstawiciel epoki rybackiej, w całym tego słowa znaczeniu legendarnej. Cześć jego pamięci...”

W tekście uwagę zwraca wzmianka o pamiętniku i podręczniku, które mogą być kopalniami wiedzy o wędkarstwie na początku XX w., z uwagi na niedużą ilość wartościowych źródeł z tego okresu. W toku dalszych poszukiwań udało mi się trafić na dodatkowe informacje o podręczniku. Otóż Taszycki (1946) poprosił różne znane osoby o podzielenie się ze swoimi planami wydawniczymi. Od prof. Nowaka otrzymał m.in. następującą odpowiedź – „choć to nie należy do właściwych zainteresowań "Odrodzenia", to jednak odsłonię dalsze, już zupełnie osobiste, nie naukowe, obecne moje literackie prace, bo życie nie tylko z samej nauki się składa. Napisałem bowiem równoległe z podręcznikiem mikrobiologii inny podręcznik, a mianowicie książeczkę pod tytułem "Sztuka łowienia na wędkę pstrąga, lipienia i łososa". Pisanie tej rzeczy świeckiej ułatwiało mi pisanie podręcznika naukowego, było niejako odpoczynkiem. Podręcznik taki mogłem napisać, bo jestem jednym z tych, co przed jakimiś 40 laty podnieśli w Polsce wędkarstwo na poziom sportu wyższego rzędu, mam zatem niepoślednie doświadczenie na tym terenie, dające mi możliwość ujęcia go w formę podręcznika, z którego wydaniem nie będzie, jak sądzę, trudności”.

Wkrótce potem do tej informacji nawiązał S.B. (1946) w liście do redaktora pisma Odrodzenie – „jako wędkarz cieszę się z optymizmu prof. Nowaka, że z wydaniem podręcznika wędkarskiego nie będzie trudności [...]”. Dalej zrobił interesujące porównanie – „otóż prof. Nowak ma w historii wiedzy ciekawego poprzednika. Sławny chemik angielski, Humphry Davy (1778-1829), znany ogółowi jako wynalazca lampy górniczej, a kolegom po fachu jako mikroanalitik i badacz sodu, potasu i jodu, napisał podręcznik łowienia łososi pod tytułem "Salmonia". Podręcznik ujęty jest w formie dialogów i dużo miejsca poświęca opisom przyrody. Davy był rodem z Kornwalii i miał usposobienie bardzo romantyczne; w młodości pisywał nawet sonety. Temat pstrągowy znowu wywija mi się z ręki. Nawracam do niego powtórnie. Krainą pstrąga górskiego jest cała południowa część województwa dolnośląskiego. Przypuszczam, że z czasem będzie to raj dla wędkarzy, w stylu, w jakim pragnie wychować i wykształcić ich prof. Nowak”.

Książka Davyego „Salmonia” jest jedną z najważniejszych publikacji w angielskiej literaturze wędkarskiej w XIX w., zwłaszcza od strony kulturowej. Obecnie jest dostępna w bibliotekach cyfrowych.

Nie wiadomo, czy fakt nieukazania się książek Nowaka wynikał z problemu ze znalezieniem wydawcy, czy też śmierci autora. Nie wykluczam, że te prace mogły zachować się w rękopisie. Może po śmierci autora trafiły do archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego albo towarzystwa lekarskiego? Wymagałoby to sprawdzenia na miejscu. A może zachowały się wśród pamiątek rodzinnych, bo po tak znamienitej osobie nie wyrzuca się ich.

Literatura

Akta osobowe - Nowak Julian. Archiwum Akt Nowych w Warszawie, sygn. 2/14/0/6/4619.

Lankau J. 1947. Pamięci prof. dr Juliana Nowaka. Przegląd Ryb., 3:101-102.

Lech P.W. 2016. Wędkarze Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie (1879-1950). Gdańsk.

S. 1929. Na marginesie uwag o ruchu obcych w Polsce. Czas, 134:4 z 15 VI.

S.B. 1946. Na temat polskiej „Salmonii” prof. Nowaka: do redaktora „Odrodzenia”.

Odrodzenie, 21:11.
 Taszycki W. 1946. W pracowniach pisarzy i uczonych: Ankieta „Odrodzenia”.
 Odrodzenie, 19:9.

WĘDKOWANIE W SZWECJI. CZ. LV. LAINIO

W pierwszej połowie lipca 2019 r. nad rzeką Lainio przebywali Andrzej i Jędrzej Majcherczykowie. Spływali kanadyjką od mostu drogowego w górnej części rzeki do osady Lannavaara, położonej około 10 km poniżej Nedre Soppero. Rzeką jest to ok. 70 km. Zebrali dla mnie żołądki 12 lipieni złowionych w tym okresie, za co im serdecznie dziękuję. Sześć ryb o długości 40-43 cm, złowionych w okresie 9-12 lipca, pochodziło z odcinka około kilkunastu kilometrów poniżej górnego mostu, a 6 ryb, długości 37-46 cm,

Tabela 1. Zawartość żołądków 12 lipieni złowionych w rzece Lainio w pierwszej połowie lipca 2019 r. (skrót: l – larwa, d – domek chrzączki, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chrzączki, r - robotnica, im – imag)

	Górny odcinek	Lannavaara
Liczba ryb:	6	6
Chruściki		
<i>Rhyacophila</i> l	1	4
<i>Rhyacophila nubila</i> pp	5	
<i>Agapetus ochripes</i> im ♀		2
<i>Ceratopsyche nevae</i> l	8	8
<i>C. nevae</i> pp		2
<i>C. nevae</i> im ♀		1
<i>Polycentropus flavomaculatus</i> pp	6	
<i>Neureclipsis bimaculata</i> pp		1
<i>Lepidostoma hirtum</i> d		1
Leptoceridae l	17	23
Limnephilidae pp	1	
<i>Sericostoma personatum</i> d	1	
<i>S. personatum</i> pp	14	2
n. det. pp	3	1
n. det. im		5
Jętki		
Baetidae l	20	10
Baetidae im	1	
<i>Ephemerella mucronata</i> l	161	74
<i>E. mucronata</i> im ♀	2	
<i>E. mucronata</i> im ♂	1	
<i>Heptagenia dalecarlica</i> l	8	21
<i>H. dalecarlica</i> im ♀	3	
<i>H. dalecarlica</i> im ♂	3	1
n. det. im	6	
Muchówki		
Chironomidae l	44	29
Chironomidae p	17	79

Simuliidae l	12	5
Simuliidae p	1	1
Simuliidae im	8	
Empididae l	2	1
Athericidae l	1	
Widelnice		
<i>Amphinemura</i> l	1	
<i>Nemoura dubitans</i> im ♀	2	
<i>Leuctra</i> l	20	4
<i>Leuctra</i> im	3	
<i>Diura nanseni</i> im ♀	1	
<i>Isoperla</i> im ♀	1	
<i>Siphonoperla burmeisteri</i> im ♀	2	
<i>S. burmeisteri</i> im ♂	1	
Perlodidae l	8	2
Chrzęszcze wodne ²⁾		
<i>Haliplus fulvus</i> l	1	
<i>Haliplus obliquus</i> im		1
<i>Brychius elevatus</i> im		1
<i>Ilybius angustior</i> im	1	
<i>Asellus aquaticus</i>	1	2
Hydracarina	2	
Slimaki		
<i>Lymnaea</i>	95	65
(?) <i>Anisus contortus</i>	12	1
Bezkręgowce lądowe		
Formicidae ¹⁾		
<i>Formica rufa</i> r	1	
<i>Formica fusca</i> r	1	
Hymenoptera	3	
Diptera im	14	
Coleoptera ²⁾	18	
<i>Eanus costalis costalis</i>	11	
<i>Rhagonycha atra</i>		1
<i>Rhagonycha testacea</i>	3	
<i>Magdalis carbonaria</i>	1	
Staphylinidae	1	
n. det.	1	1
Homoptera		1
Heteroptera	4	
Blattodea		1
Ryby		2
Razem	437	353
Średnia liczba ofiar/1 rybę	73	58

¹⁾ Det. G. Trigos-Peral. ²⁾ Det. dr hab. T. Mokrzycki.

złowionych 13-15 lipca, w okolicy Lannavaara. Żołądki zostały zakonserwowane w etanolu i przekazane mi po powrocie do Warszawy.

Generalnie skład pokarmu lipieni na obu tych odcinkach jest zbliżony, o czym świadczy obecność tych samych głównych ofiar, choć czasem w różnej liczbie, ale co może wynikać z niedużej próby. To zaś wskazuje, że warunki biologiczne w rzece na długim odcinku są prawie identyczne. Potwierdzają to też dane z lat 2009 i 2018 (zob. P&L nr 42 i 60), gdzie jest zbliżone spektrum ofiar. Obecne dane pokazują też, jak silny był wpływ wysokiej temperatury powietrza w 2019 r., kiedy średnia liczba ofiar wyniosła tylko 36, czyli o ponad 50% mniej, niż w 2009 i 2018 r.

Jedyne zauważalne różnice między dwoma odcinkami dotyczą żerowania powierzchniowego. Na górnym odcinku było ono bardziej intensywne (udział imagines owadów wodnych i bezkręgowców lądowych wyniósł 17,2%), niż na dole (4,2%). Nie wykluczam, że wpływ na ten stan rzeczy mogły mieć warunki pogodowe.

Najbardziej interesujące są dane dotyczące płci imagines owadów wodnych, zwłaszcza jętek i widelnic. Z uwagi na rozkład enzymatyczny i odmienność niektórych cech budowy, w porównaniu do tych w posiadanych przeze mnie kluczach, nie udało mi się jednak oznaczyć niektórych osobników.

Obie rybki w żołądkach miały długość po około 5-7 cm. Były już silnie strawione i pozostał tylko kręgosłup. Odnotowałem obecność nitnika (*Gordius aquaticus*) u 3 ryb z górnego odcinka i 4 ryb z dolnego. We wszystkich przypadkach było po kilka osobników. Jeśli chodzi o mrówki, to *Formica rufa* budują gniazda na skraju lasu mieszanego, ponieważ muszą być wystawione na słońce. Na razie mam zbyt mało osobników, żeby wyciągnąć wnioski.

WĘDKOWANIE W SZWECJI. CZ. LVI. SZCZUPAKI Z WÓD RYB LOSOSIOWATYCH

W tym numerze podaje dane za lata 2019 i 2020. W 2019 r. przeanalizowałem zawartość żołądków 26 szczupaków z czterech wód: Skellefte, Byske, Juktån i Piteå (dane o jednej rybie ze Skellefte przekazał mi Marek Korbacz z Warszawy). W 2020 r. było 19 szczupaków z Vojmån, Juktån, Skellefte, Piteå, Logde i j. Guddun (w dorzeczu Piteå). Szczegółowe dane, dotyczące długości ryb i ich pokarmu, są podane w tabelach 1-3. Na uwagę zasługują następujące elementy.

U 28 ryb (62,2%) nie było pokarmu. Jest to duży odsetek pustych żołądków, ale zbliżony do danych w literaturze o odżywianiu się szczupaka.

Ryby były podstawowym pokarmem. Po raz pierwszy w moim materiale ze Szwecji pojawił się kanibalizm (w Piteå). Szczupaki-ofiary miały po 8 cm długości.

Interesujący jest przypadek z rzeki Vojmån. W żołądku szczupaka było 10 pstrągów ok. 4-5 cm długości, zjedzonych w ciągu ostatnich kilku i kilkunastu godzin. Jest to rzadkie zjawisko, żeby szczupak zjadł tak wiele osobników narybku pstrąga. Ryba została złowiona na płyciźnie przy wolnym nurcie, gdzie było trochę roślinności wodnej. Było to dla mnie wskazówką, że na tym odcinku rzeki jest duża naturalna populacja pstrąga, co zresztą potwierdziły późniejsze wyniki wędkarskie.

Nieco zbliżony jest przypadek ze Skellefte, gdzie u jednego szczupaka stwierdziłem 10 siei po ok. 5-6 cm. W tej wodzie jest duża populacja siei. Pozostałe sieje zjedzone przez szczupaki miały 15 i 20 cm (u ryby 65 cm) i 30 cm (u 91 cm).

Tabela 1. Zawartość żołądków 16 szczupaków z rzeki Piteå, złowionych w lipcu 2019 r. (skrót: l – larwa, im – imago).

Długość ryby (cm):	31	49	49	51	55	57	58	58	59	59	59	60	61	62	64	67
Pusty żołądek:		x	x		x				x	x		x	x		x	x
Trichoptera im												3				
<i>Lota lota</i> l								1								
<i>Esox lucius</i>				1					1							
<i>Thymallus thymallus</i>							1							1		
Pisces n. det.	2						1									

Tabela 2. Zawartość żołądków 10 szczupaków, złowionych w lipcu i sierpniu 2019 r. i 2020 r., w rzekach Skellefte, Juktån i Byske.

Rzeka:	Skellefte							Juktån				Byske					
Długość ryby (cm):	37	52	52	57	65	70	78	86	91	55	68	75	76	76	53	69	75
Pusty żołądek:		x	x		x	x	x			x	x		x	x		x	x
<i>Lota lota</i>													1				1
<i>Coregonus</i>			10		2				1								

Tabela 3. Zawartość żołądków 9 szczupaków z rzek Piteå, Vojmån i Logde, a także jeziora Guddun, złowionych w lipcu i sierpniu 2020 r. (skrót: l – larwa).

Rzeka:	Piteå								Vojmån	Guddun	Logde	
Długość ryby (cm):	44	50	52	58	58	61	71	74	76	58	64	62
Pusty żołądek:			x		x	x	x	x			x	x
Dytiscidae l	1											
<i>Lota lota</i>		1										
<i>Salmo trutta</i>									10			
<i>Thymallus thymallus</i>							1					
Pisces n. det.				1								

W żołądkach były trzy lipienie, wszystkie w Piteå. Najbardziej interesujący przypadek to lipień na 35 cm u ryby 76 cm. Została ona złowiona w dołku mającym płytkie (ok. 50 cm głębokości) połączenie z rzeką. Wskazuje to, że po połknięciu dużej ofiary drapieżnik przemieścił się na stojącą i ciepłą wodę (było tam jeszcze kilka innych szczupaków), ponieważ temperatura wody w tym roku była niska z powodu opóźnionej wiosny, roztopów w górach i wysokiego stanu wody. Drugi lipień, o długości 21 cm (u ryby 57 cm), został połknięty od strony ogona. Jest to rzadkością w przypadku ryb >15 cm długości, ponieważ z zasady są połknięte od strony głowy. Trzeci lipień był o długości 30 cm (u ryby 62 cm).

Były też cztery miętusy. Ten z Juktån miał 17 cm (u ryby 75 cm), z Byske 20 cm (u 75 cm), a te z Piteå 20 cm (u 50 cm) i 28 cm (u 58 cm). Cztery nieoznaczone ryby miały 4, 6, 12 i 12 cm.

Zwraca uwagę obecność resztek trzech niezidentyfikowanych imagines chrzączek. Zapewne zostały pobrane w związku ze składaniem jaj na przedmiotach pod wodą. Jest to rzadkością u szczupaka.

Interesujący jest przypadek jednego z dwóch szczupaków o długości 76 cm z Juktånu. Miał zdartą skórę na dużej części boku przy grzbiecie, z czym się dotychczas nie spotkałem, a także drobne rany na drugiej stronie (widać to na zdjęciu obok). Obecność

obrażeń po obu stronach ciała wskazuje na atak dużego szczupaka. Liczne drobne zęby w górnej części jamy ustnej zdarły skórę w trakcie wierzgania się ryby. Duże zęby w dolnej szczękę zadały rany klute, ułożone głównie w dwa szeregi, w miarę przesuwania uchwytu. Nadmienię, że w rzece w stanie Kolorado w USA stwierdzono szczupaki z otarciami, ale to jest inny przypadek. Zasugerowano bowiem, że rany mogły powstać podczas spływania przez zaporę (Finney S.T., Haines G.B. 2008. Northern pike removal, smallmouth bass monitoring, and native fish monitoring in the Yampa River, Hayden to Craig Reach, 2004-2006. U.S. Fish and Wildlife Service, Synthesis Report, Project No. 98b).



WĘDKOWANIE W SZWECJI. CZ. LVII. VOJMÅN

W 2020 r., nasz wyjazd do Szwecji rozpoczęliśmy od rzeki Vojmån. W dniach 20-22 lipca przebywaliśmy ok. 10 km w dół rzeki od mostu drogowego (powyżej którego w rzece jest znany metalowy pomnik lipienia) na trasie E45, nieco na północ od miejscowości Vilhelmina. Przez te trzy dni temperatura powietrza była w granicach 7-18°C, przy czym było pochmurno z częstą mżawką lub przelotnym deszczem. Momentami wiał silny wiatr. Zresztą przez pierwsze dwa tygodnie pobytu praktycznie codziennie była zbliżona pogoda.

Choć na innych rzekach w tym roku poziom wody były znacznie podwyższone (z powodu opóźnionej wiosny i roztopów, a także utrzymujących się opadów), to jednak w Vojmån był podwyższony tylko o ok. 10-15 cm, a według danych szwedzkiego instytutu meteorologicznego przepływ wody wynosił prawie 40 m³/s. Wynika to z faktu, że w górze rzeki (ok. 10 km powyżej wspomnianego mostu) jest zapora, która reguluje przepływ wody.

Do analizy miałem 12 lipieni o długości 32-39 cm i trzy dorosłe pstrągi (31-37 cm).

Tabela 1. Zawartość żołądków lipieni, siei i okoni złowionych w rzece Vojmån od 20 do 22 lipca 2020 r. (skrót: l – larwa, d – domek chruścika, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chruścika, im – imago).

	Lipienie	Pstrągi małe	Pstrągi duże
Liczba ryb:	12	10	3
Chruściki			
<i>Rhyacophila</i> l	25		3
<i>Rhyacophila</i> pp	3		
<i>Agapetus fuscipes</i> pp	7		1
<i>Ceratopsyche nevae</i> l	15		1
<i>C. nevae</i> pp	13		
<i>Arctopsyche ladogensis</i> l	4		
Hydroptilidae pp	6		
Leptoceridae l	6		1
<i>Athripsodes commutatus</i> pp	2		
<i>Lepidostoma hirtum</i> l	3		
Limnephilidae l	1		1
n. det. d	4		
Jętki			
Baetidae l	388		18
<i>Serratella ignita</i> l	16	1	
<i>Heptagenia dalecarlica</i> l	43		1
<i>Ephemera vulgata</i> l			1
Muchówki			
Chironomidae l	31	17	3
Chironomidae p	72	34	4
Simuliidae l	30	1	1
Simuliidae p	2		
Simuliidae im	6		
Limoniidae l	3		
Empididae l	1		
Ceratopogonidae l	3		
<i>Leuctra</i> l	1		1
Hydracarina	4		
Mięczaki			
<i>Lymnaea</i>	119		12
<i>Anisus contortus</i>	11		
Glossiphonidae	1		
Dendrocoelidae	1		
Bezkęgowce lądowe			
Hymenoptera	2		
Homoptera	2		
Diptera im	4		
Ryby			
<i>Salmo trutta</i>			2
<i>Thymallus thymallus</i>			1

	-20-		
<i>Cottus</i>	10		2
n. det.			1
Razem	839	53	54
Średnia liczba ofiar na 1 rybę	70	5	18

Sprawdziłem też zawartość żołądków 10 szt. narybku pstrągów (po ok. 5 cm), z których 9 pochodziło z żołądka szczupaka, a jeden z pstrąga. W rzece jest trochę szczupaków, w tym dużych (w niektórych miejscach są dobre tarliska), i raczej niewiele okoni.



Odżywianie się ryb

Żerowanie lipieni nie było zbyt intensywne (średnia liczba ofiar na jedną rybę wynosiła 70). Generalnie lipienie żerowały w toni, na co wskazuje zwłaszcza liczna obecność larw niewielkich jętek z rodziny *Baetidae*, oraz w strefie przydennej, o czym świadczy obecność ślimaków *Lymnaea* oraz 10 małych główaczy (po ok. 15 mm). W zasadzie pierwszy raz w moim materiale pojawiła się tak duża liczba narybku główacza, bo wcześniej na ogół były to większe osobniki (w wieku 1+ i starsze). W praktyce nie było żerowania powierzchniowego. Zwraca uwagę obecność wyplawka (*Dendrocoelidae*), który rzadko pojawia się w pokarmie ryb.

W pokarmie pstrągów również liczne były larwy jętek *Baetidae* i ślimaki. Pod względem masy dominowały jednak ryby. Dwa osobniki narybku pstrąga miały po ok. 5 cm, główacze 1,5 i 7 cm, a lipień 13 cm. Kanibalizm i żerowanie na lipieniu są generalnie rzadkie w przypadku pstrąga i świadczą (podobnie jak 10 szt. narybku pstrąga w żołądku szczupaka) o dużej populacji ryb łososiowatych w tej rzece.

Pokarm narybku pstrąga był zdominowany przez larwy i poczwarki ochotkowatych. U narybku skład taksonomiczny i liczba ofiar (średnio 5 na jedną rybę) są zbieżne z danymi w literaturze.

Obserwacje wędkarskie

Ta rzeka była nowym łowiskiem, więc wszelkie wnioski mają charakter tymczasowy. Ponadto deszczowa pogoda utrudniała poznanie walorów rzeki. Podwyższony poziom wody oraz liczne głębokie miejsca utrudniały dojście do wielu dobrych miejscówek. Poza tym, nigdzie nie można było przejść na drugą stronę.

W rzece jest wiele pstrągów i lipieni, zwłaszcza ryb ≤ 40 cm. Choć nie udało nam się

złowić większych osobników, to jednak z uwagi na dużą różnorodność stanowisk, w tym liczne odcinki z głęboką i szybką wodą, z pewnością rzeka ma potencjał dla ich obecności.

Łowiliśmy głównie na nimfę i mokre muszki, w tym duże, a ryby nie były wybredne. Dwa pstrągi zostały złowione na woblera.

WĘDKOWANIE W SZWECJI. CZ. LVIII. JUKTÅN

Nad Juktånem byliśmy 23-24 lipca. Z uwagi na wysoki poziom wody w zbiorniku zaporowym i zalanie bystrzyn, w tym roku udaliśmy się na wpływ rzeki do jeziora, tj. w to samo miejsce, w którym byliśmy w 2012 r. Tym razem poziom wody w jeziorze był niższy o około 1 m. Temperatura powietrza była w granicach 7-20°C, a większość czasu była mżawka lub deszcz.

Do analizy miałem następujące ryby: jednego lipienia (47 cm), 3 okonie (33-34 cm) i 4 sieje (29-39 cm). Wszystkie (poza jednym okoniem) zostały złowione w jeziorze.



U góry: ujście rzeki Juktån do jeziora; u dołu – widok z tego samego miejsca na jezioro.



Tabela 1. Zawartość żołądków lipieni, siei i okoni złowionych w rzece Juktån od 23 do 24 lipca 2020 r. (skrót: l – larwa, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chrzączki, w – wylinka, im – imago).

	Lipień	Sieje	Okonie
Liczba ryb:	1	4	3
Chruściki			
<i>Molanna angustata</i> pp	2	5	
<i>M. angustata</i> im ♀	1		
<i>Phryganea grandis</i> pp		3	1
Phryganeidae w	2		
Limnephilidae l	9	1	
<i>Potamophylax latipennis</i> pp			
n. det. pp	2	2	
Jętki			
<i>Siphonuridae</i> l		1	2
<i>Caenis rivulorum</i> l		66	3
Muchówki			
Chironomidae l			1
Chironomidae p	10	xxx	2
n. det. l	1		
n. det. p		1	
Skorupiaki			
Bosmina		xxx	
Cladocera		xx	
Gammaridae	1		27
Sphaeriidae		7	
Bezkřęgowce lądowe			
Hymenoptera		3	
Coleoptera		3	
Homoptera		4	
Ryby			
<i>Perca fluviatilis</i>			2
n. det.			1
Razem	28		39
Średnia liczba ofiar na 1 rybę	28		13

Odżywianie się ryb

Liczba ofiar w żołądku lipienia była niewielka (28). Jego ofiarami były typowe organizmy żyjące w wodzie stojącej. Podobnie było w 2012 r.

Bardziej interesująca jest zawartość żołądków siei, które żerowały intensywnie. Dominującym pokarmem były małe poczwarki ochotkowatych. Nie liczyłem ich, ale razem było ich zapewne ponad 1000 osobników. Drugim ważnym pokarmem były skorupiaki planktonowe, zwłaszcza *Bosmina* u trzech siei. U największej (39 cm) brak było planktonu. Wioślarki (*Cladocera*) były tylko u jednej siei. Pokarm siei był wyraźnie zlepiony w całość (a nie wymieszany z innymi bezkręgowcami), co oznacza, że przez pewien zaś ryby żerowały wyłącznie lub głównie na planktonie, a potem dopiero się prze-

stały na dietę składającą się z większych bezkręgowców. Podobne zjawisko wcześniej zaobserwowałem u siei w Skellefte w 2017 r. (zob. P&L nr 57). Zresztą warto zwrócić uwagę na żerowanie siei w toni. Tym razem brak było larw ochotkowatych, których obecność jest związana z żerowaniem przydennym.

Interesująca jest również obecność wielu larw małej jętki *Caenis rivulorum* (ok 5 mm długości). Podobnie jak i w moim wcześniejszym materiale z Juktån i Skellefte, są tylko larwy. Choć wieczorem nie zaobserwowałem wylotu tych owadów, to jednak wydaje się, że imagines są trudno dostępne dla ryb.

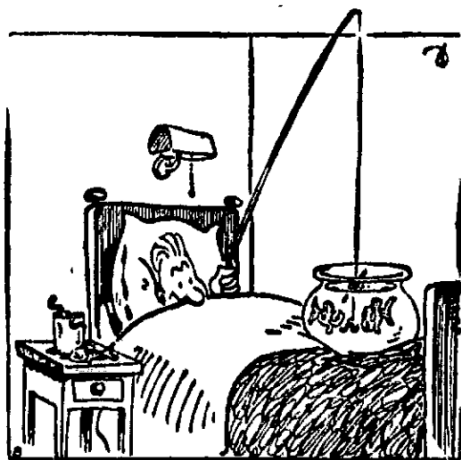
Okonie żerowały głównie w strefie przydennej, o czym świadczy obecność wielu kielży. Na uwagę zasługuje również kanibalizm u okoni, którego wcześniej nie stwierdziłem w wodach Szwecji.

Obserwacje wędkarskie

Połów odbywał się w zasadzie wyłącznie z łodzi. W pobliżu wpływu rzeki do jeziora stwierdziliśmy same małe lipienie. Udaliśmy się więc na jezioro, gdzie popołudniu były chwile ze słabym wiatrem. Wtedy wypatrywaliśmy ryby żerujące powierzchniowo. Widzieliśmy jedynie sieje, które w niewielkich stadach pojawiały się w różnych miejscach. Połów był utrudniony niezbyt dużą liczbą kótek na wodzie, szybkim oddaleniem się ryby od tych miejsc w nieznanym kierunku, a także płochliwością (już samo machanie sznurem i położenie go na wodzie powodowało, że ryba szybko odpływała). Mieliśmy jednak kilka brań na muszkę (jej konstrukcja była trzeciorzędna), co dostarczyło sporo wrażeń, gdyż wymagało dużej uwagi i umiejętności przewidzenia, w którym miejscu pojawią się ryby. Sieje brały również na błystki obrotowe, podobnie jak ten jeden lipień.

PODSUMOWANIE SEZONU 2020

- W 2020 r. największy wpływ na życie społeczne i gospodarcze miał Covid-19. Od marca do grudnia nie odbyły się praktycznie żadne zawody oficjalne. Zmniejszeniu uległa łączna liczba dni spędzonych na rybach, przy czym bardziej dotknęło to wyjazdy na większą odległość (zwłaszcza z noclegiem), niż łowiska położone w pobliżu domu. Relatywnie mniej było wyjazdów zagranicznych, z powodu utrudnień w przemieszczaniu się. W skali rocznej najbardziej ograniczony był połów w okresie wiosennym (marzec-maj) i jesiennym (październik-grudzień). Oznacza to, że wirus miał największy wpływ na połów ryb zimnolubnych, zwłaszcza pstrąga (wiosną) i lipienia (jesienią). Gatunki ciepłolubne można było łowić latem praktycznie bez ograniczeń. Pewnym pozytywnym skutkiem było więc zmniejszenie presji wędkarskiej. Z drugiej je-



Nalokowy wędkarz i w czasie choroby nie rezygnuje ze swego zamieszkania.

dnak strony mniejsza liczba wędkarzy, połączona z dłuższymi okresami braku pracy i mniejszymi dochodami części ludności (zwłaszcza poza ośrodkami miejskimi), mogła sprzyjać szerszemu kłusownictwu. Dłuższe okresy pobytu w domu były dobrą okazją do lektury różnych publikacji o rybach, podnoszenia wiedzy, a także dokonania przeglądu sprzętu. Poza tym, sądzę, że wyżej przedstawiony rysunek satyryczny, opublikowany na łamach pisma Polska Zachodnia (1936, nr 107:16 z 19 IV) dobrze oddaje miniony rok

- 29 października Komisja Środowiska Parlamentu Europejskiego przyjęła uchwałę zabraniającą stosowanie w myślistwie amunicji zawierającej ołów na terenach podmokłych. Jest to pierwszy krok w kierunku przyjęcia takich przepisów w całej UE. Szacuje się, że co roku do wody i ziemi trafia ok. 21-27 tys. ton ołowiu pochodzącego z amunicji. Związki ołowiu są toksyczne dla ludzi i zwierząt, a według Europejskiej Agencji Chemikaliów odpowiadają za śmierć około miliona ptaków wodnych i 1-2 milionów innych ptaków. Przedmiotem dużej troski jest także ołów stosowany w wędkarstwie, gdyż rocznie ok. 2-6 tys. ton trafia do środowiska. Należy się więc liczyć z tym, że w najbliższych latach podobne ograniczenia zostaną wprowadzone w wędkarstwie w całej UE (bo już są w niektórych krajach), co wymusi wiele zmian w sprzęcie i metodach połowu ryb.

- Opublikowane zostały dwa rozporządzenia Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej: 1) z dnia 25 sierpnia 2020 r. w sprawie konkursu ofert na oddanie w użytkowanie obwodu rybackiego (Dz.U. poz. 1595); 2) z dnia 15 września 2020 r. w sprawie operatu rybackiego (Dz.U. poz. 1661). Każdy wędkarz powinien zapoznać się z tymi dokumentami, ponieważ mają znaczenie dla naszego systemu wędkarstwa. Przyjmując przepisy nie wykorzystano okazji, żeby dokonać ewidentnie koniecznych zmian w systemie operatów rybackich, np. odejście od traktowania zarybień jako w praktyce najważniejszego kryterium oceny oferty w ramach przetargu (od dawna w nauce wiadomo, że zarybienia mogą być dokonywane tylko w ściśle określonych przypadkach, a nie traktowane jako podstawa gospodarki rybacko-wędkarskiej). Aktualny system ani nie chroni populacji ryb w sposób wystarczający, ani nie sprzyja optymalizacji gospodarki na wodach.

ŹRÓDLAK POŻERACZEM GŁOWACZY

W toku niedawnej rozmowy Zbyszek Kawalec z Lublina przekazał mi kolejną niecodzienną informację. Na początku maja 1986 r. (było to wkrótce po awarii w Czarnobyliu) w rzece Ładzie, dopływie Tanwi, złowił pstrąga źródlanego długości 38 cm. Był on wyjątkowo gruby. W jego żołądku Zbyszek stwierdził aż 18 głowaczy. Wszystkie były duże.

Jest to największa znana mi liczba głowaczy w żołądku jakiegokolwiek ryby. Ich liczna obecność jest związana z odbywaniem tarła w tym okresie, ponieważ w wyniku zwiększonej aktywności stają się bardziej dostępne dla drapieżników (zob. *Co zjada pstrąg?*).

* * *

Nowy gość żąda pokoju w hotelu.

- Czy chce pan pokój z bieżącą wodą?

- Po co, czy jestem pstrągiem?

(Dziennik Bydgoski, 1929, 297:18 z 24 XII)

Spis treści

Ryby białe, czarne, zielone, czerwone, złote i szlachetne	1
Polacy i dyplomacja wędkarska	3
Jeszcze o prof. Julianie Nowaku	11
Wędkowanie w Szwecji. Cz. LV. Lainio	14
Wędkowanie w Szwecji. Cz. LVI. Szczupaki z wód ryb łososiowatych	16
Wędkowanie w Szwecji. Cz. LVII. Wojmån	18
Wędkowanie w Szwecji. Cz. LVIII. Juktån	21
Podsumowanie sezonu 2020	23
Źródłak pożeraczem głowaczy	24

* * *



— Zwarjowałeś, Władziu? Na jabłko
chcesz złowić lipienia. Gdzie masz robaka?
— W jabłku...

(Polska Zachodnia, 1934, 83:16 z 25 III)

* * *

Redaguje: dr Stanisław Cios (autor anonimowych materiałów). Adres dla korespondencji: ul. Stryjeńskich 6 m 4, 02-791 Warszawa. E-mail: stcios@hotmail.com Pismo ma charakter „Newsletter” wędkarzy muchowych i ryb łososiowatych w Polsce. Wersja elektroniczna jest dostępna w internecie: <http://przyjacieleraby.pl/> (nr 1-23) i <http://bialaprzemsa.pl> (od numeru 24). Niniejszy numer wydano w styczniu 2021 r. Materiały autorów stanowią wkład w kulturę wędkarską w Polsce.

